Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena 20 gr.

C.O.P.

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
CENTRALNEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO

ROK I — Niedziela, 18 września 1938 roku — Nr. 13

Rozbudowa dróg telekomunikacyjnych w Centralnym Okręgu

System komunikacyjny w Centralnym Okręgu nie stanowiłby sharmonizowanego organizmu gospodarczego, gdyby brakło w nim dobrze rozbudowanej i nowoczesnej sieci dróg telekomunikacyjnych. Obok dróg wodnych, bitych i żelaznych istnieć tutaj musi celowo rozpięta sieć dogodnych połączeń telefonicznych, dostosowanych do skali potrzeb w dziedzinie obrotu gospodarczego. Celowość urządzeń we wspomnianym zakresie musi również uwzględniać nie tylko możliwości rozwojowe projektowanych ośrodków przemysłowych, ale musi być dostosowana do szybkiej rozbudowy w istniejących już centrach. Ważność zagadnienia powiązań telekomunikacyjnych stawia tę kwestię w dziedzinie podstawowych inwestycyj. Chodzi w tym wypadku nie tylko o udogodnienia telefoniczne w obrębie regionów „A", „B" i „C", ale i o to, — przede wszystkim — aby regiony te mogły znaleźć zawsze łatwy kontakt z pozostałymi „dzielnicami" Polski, — aby wzajemna wymiana usług handlowych mogła się dokonywać swobodnie, szybko i sprawnie. Tak więc gęsta sieć połączeń telekomunikacyjnych w Centralnym Okręgu nie miałaby racji, gdyby nie pomyślano o jej dogodnym związaniu z podstawowymi centrami życia gospodarczego poza Okręgiem. COP bowiem nie został pomyślany jako samodzielna komórka gospodarcza, lecz jako jeden z naturalnych elementów struktury ogólnej. Wydaje się, że idea COP-u będzie najbardziej realną wtedy, gdy Okręg ten stanie się doskonałą częścią w całokształcie zagadnień ogólno - gospodarczych. Dlatego słuszną i zdrową jest zasada, jaką w polityce rozbudowy telekomunikacyjnej COP stosuje Ministerstwo Poczt i Telegrafów, na którego barkach spoczywa cały ciężar inwestycyj na tym tak ważnym odcinku. Uzasadnienie względami natury gospodarczej jest w tym wypadku zasadą najbardziej racjonalną.

Rozwiązanie całości tego skomplikowanego zagadnienia jest następujące: zasadniczym elementem stanie się podziemny kabel dalekosiężny, łączący Warszawę—Sandomierz—Rzeszów—Lwów. W oparciu o ten kabel i poza nim pracować będą w terenie szeroko rozgałęzione, usprawnione i nowoczesne linie telekomunikacyjne. W szeregu rozwiązań uwzględniono przede wszystkim zasadę połączeń bezpośrednich.

* * *

Początkiem inwestycyj w tej dziedzinie była budowa bezpośredniego przewodu brązowego (tzw. trójki), przewodu, łączącego Sandomierz z Rzeszowem. Przewód ten uruchomiony został już we wrześniu 1937 r. W tym samym czasie połączony został z Sandomierzem pobliski Tarnobrzeg.

W październiku tego roku zbudowano linię Sandomierz—Kielce. Arteria ta nie tylko związała Sandomierz (i region „C") z miastem wojewódzkim, ale otworzyła nową, ważną gospodarczo drogę z Centralnego Okręgu na Górny Śląsk (przez Kielce). W ten sposób połączone zostały dwa ośrodki przemysłowe, między którymi wymiana usług gospodarczych musi być z natury rzeczy — ze względu na rozbudowę COP — bardzo ożywiona.

Wielkie znaczenie posiada wybudowana w tym samym czasie bezpośrednia linia telefoniczna Sandomierz—Lublin. Stwarza ona duże udogodnienia, jeżeli idzie o obroty handlowe lubelskiego regionu aprowizacyjnego z pozostałymi członami Okręgu.

Jak gdyby wykończeniem tych linii jest uruchomiona również w październiku 1937 r. jedna z najbardziej podstawowych arteryj telekomunikacyjnych, łącząca Warszawę z Sandomierzem, a przez Sandomierz z Rozwadowem, Rzeszowem, Tarnobrzegiem i in. miejscowościami COP. Ta magistrala powietrzna posiada — rzecz jasna — niezwykle doniosłe znaczenie.

Szybki ruch inwestycyjny w zakresie rozbudowy sieci telekomunikacyjnej w miesiącach wrześniu i październiku 1937 r. świadczy najdobitniej o wzroście potrzeb gospodarczych i o dużym nasileniu prac, które ruszyły wtedy w Centralnym Okręgu „pełną parą" wielkiego, pierwszego rozpędu. Rozpięta w tym okresie na najważniejszych szlakach sieć telefoniczna spełniła doniosłe zadanie jako pierwszy, dogodny system połączeń Okręgu z tymi połaciami kraju, które budującym się ośrodkom przemysłowym dostarczać musiały przede wszystkim — surowców.

Z przytoczonych poprzednio szczegółów wynika również, że węzłem tych wszystkich powiązań telekomunikacyjnych stać się musiał — ze względu na swe centralne położenie — Sandomierz. Czynniki te sprawiły także, iż węzeł sandomierski już w marcu r. b. zaliczony został do central zbiorczych.

Do tej roli był jednak Sandomierz przygotowany, ponieważ już we wrześniu 1937 r. rozpoczęto tutaj budowę półautomatycznych central świetlnych: a) centralę miejską, obliczoną na razie na 500 abonentów i b) międzymiastową, obliczoną na 40 obwodów. Budowa ta została bardzo szybko ukończona i centrala pracuje w nowych warunkach już od 19 marca r. b.

Ponieważ telekomunikacyjny tranzyt handlowy między Okręgiem Centralnym a Górnym Śląskiem wzrósł w tym czasie w bardzo znacznym stopniu, — połączenie przez Kielce okazało się nie wystarczające. Te względy były przyczyną, że już w lipcu b. r. uruchomione zostało nowe bezpośrednie połączenie Sandomierza z Katowicami za pomocą systemu telefonii nośnej. Ważny ten szlak komunikacyjny uzupełniony został rychło nowym przedłużeniem tej linii: Sandomierz—Lwów, a w najbliższym czasie przewiduje się powiązanie — również za pomocą telefonii nośnej — Sandomierza z Krakowem.

W związku ze stałym ożywianiem się wymiany usług gospodarczych wyłoniła się konieczność rozbudowania węzła sandomierskiego i dostosowania sieci telekomunikacyjnej do rosnących potrzeb. W tym celu kończy się szybko prace nad budową nowych (drugich już) połączeń Sandomierza z Rzeszowem, Tarnobrzegiem i Mielcem oraz dwóch nowych przewodów na linii Sandomierz—Stal. Wola. Prace znajdują się w końcowym stadium: przewody nowych linii są już wybudowane i kończą się ostatnie próby techniczne.

Na marginesie tych uwag powiedzieć jeszcze trzeba, że już w październiku rb. istniejąca w Nadbrzeziu centrala telefoniczna, która obsługiwała dotychczas Nadbrzezie i pobliskie wioski, — została zniesiona, a abonenci jej przyłączen' będą — jako miejscowi — do centrali zbiorczej w Sandomierzu. Ten pozornie drobny fakt świadczy wyraźnie o tym, iż tereny Nadbrzezia i najbliższej jego okolicy ciążą gospodarczo ku Sandomierzowi, a powiązanie ich wspólną siecią telekomunikacyjną może się stać walnym argumentem do ściślejszego jeszcze — bo administracyjnego — związania tych okolic z Sandomierzem.

— Niezależnie od wymienionych inwestycyj postępuje szybko naprzód praca nad budową podziemnego kabla dalekosiężnego: Warszawa — Sandomierz — Rzeszów—Lwów. Nie trzeba bliżej wyjaśniać, jak podstawowe znaczenie gospodarcze łączy się z realizacją tego kabla. Ukończenia robót na odcinku Warszawa—Sandomierz spodziewać się należy w kwietniu 1939 r. Z tempa dotychczasowych prac można wywnioskować, że zostaną one wykończone w zapowiedzianym terminie: kabel został już doprowadzony z Warszawy do Ostrowca, a Sandomierz przystąpił do zakładania rur kanalizacyjnych dla przewodów podziemnych. Przypomnieć trzeba, iż ukończenie całkowite tego kabla przewidziane jest w r. 1940.

W związku z potrzebami tej „magistrali podziemnej" rozpoczęto w Sandomierzu (w miesiącu lipcu b. r.) budowę nowoczesnego gmachu centrali teletechnicznej. Wspaniały budynek centrali stanie kosztem $^1/_2$ miliona zł. Roboty postępują w amerykańskim tempie: w grudniu r. b. gmach zostanie oddany do użytku.

* * *

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach rozbudowa najważniejszych dróg telekomunikacyjnych w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że ich usprawnianie na liniach „bocznych" podąża i stale będzie podążać równolegle z wzrostem naturalnych potrzeb gospodarczych, — że coraz gęstsza sieć połączeń wiązać będzie poszczególne ośrodki przemysłowe, stwarzając możliwie najdogodniejsze warunki dla rozwoju obrotu handlowego w Centralnym Okręgu. W ten sposób powstanie aparat, który zwiąże i usprawni całość skomplikowanych zagadnień gospodarczych w jeden żywy, nowoczesny i sprawnie funkcjonujący organizm. Państwo uzyska czynnik, niezbędny do polepszenia sprawności przemysłu i sprawności obrotu gospodarczego nie tylko w obrębie samego Okręgu Centralnego, ale i wszędzie poza jego granicami.

w. p.

Zagadnienie handlu polskiego w C. O. P.

Każdy dzień przynosi nowe możliwości osiedleniowe dla kupców i rzemieślników na terenie COP.

Tempo prac rozbudowy wzrasta, zaludniają się ośrodki przemysłowe całymi armiami pracowników, począwszy od inżynierów, skończywszy na siłach niefachowych, przeznaczonych do budowy czy też robót ziemnych. Całe sztaby urzędników czuwają nad sprawami administracji. Nowe fabryki zakładają szkoły fabryczne, gdzie siły niewykwalifikowane mogą stać się w ciągu pewnego czasu fachowcami, zapełniając wciąż powstające luki.

W miejscowościach małych i odciętych od świata powstają fabryki, osiedla robotnicze, kompleksy budynków, ba, miasta całe. Niegdyś niewybrednym mieszkańcom, żyjącym w biedzie dostarczał towaru maleńki sklepik wiejski i handlarz domokrążca. Dziś poza całą armią robotników zarabiających dobrze i ludności osiadłej tam z dawna jęło się powodzić lepiej. Ze wzrostem dobrobytu, wzrosły też wymagania i potrzeby Okazało się, że sklepiki z jarmarczną tandetą nie wystarczą że w miastach ilość sklepów jest nie wystarczająca, że nowy klient chciałby zużyć swój zarobek w sposób najwłaściwszy i że wymagania jego są w nieproporcjonalnym stosunku do towarów, które zmuszony jest nabywać.

Stworzyły się naraz możliwości dla przedsiębiorczości prywatnej, dla fachowców samodzielnych, rozporządzających większym lub mniejszym kapitałem.

Zainstalowanie się w ledwo co powstałych osiedlach nie nastręczało specjalnych trudności, zjawiły się one natomiast wtedy, kiedy kupcy zapragnęli osiąść w miastach COP. Brak lokali, brak możliwości osiedleńczych, a czasem nawet, nie zła wolą, ale niedołęstwo samorządów — wszystko to zniechęciło, w niektórych wypadkach, kupiectwo do osiedlania się w miastach COP.

Czyżby nie było sposobu na usunięcie tych bolączek, na stworzenie zdrowej konkurencji wobec niewykwalifikowanego kupca, na dostarczenie, coraz to nowej fali nabywców, towarów, których żądają?

Liczne zapytania dotyczące terenu COP. świadczą o żywotności naszego kupiectwa, jednak jego zastępy kierujące się do okręgu są zbyt nikłe w stosunku do zapotrzebowania. Brakuje pomieszczeń...

Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest budowa hal targowych lub w razie trudności finansowych danego miasta — estetycznych kiosków usuwanych w miarę rozbudowy miast i powstawania szeregu wolnych lokali w nowo wybudowanych domach.

Tym tylko sposobem możemy stworzyć podstawy do rozwoju polskich placówek handlowych na terenie COP.

Samo życie zmusza Zarządy Miast do rostrzygnięcia tej sprawy na korzyść kupca polskiego i polskiego odbiorcy.

Tempo rozbudowy gospodarczej kraju zmierzające do jego uprzemysłowienia narzuca samorządom rolę, której winny się poddać i sprostać jej.

Nie może być jednak mowy o jakimś działaniu powolnym lub nieskoordynowanym.

Akcja ta musi być wspólna, o zasięgu na wszystkie miasta

Wiemy doskonale jak wyglądają rynki miast, posiadających do 6 do 15 tysięcy ludności. Brudne, niechlujne sklepiki „krajowych cudzoziemców", posiadające „na składzie" śmieszne ilości i śmieszne jakości towarów, nie tylko nie odpowiadają swemu przeznaczeniu, lecz wypaczają ideę samego handlu, będąc jego nieudolną karykaturą. Sklepiki te dobrowolnie nie ustąpią swych pomieszczeń. Jedynie stworzenie estetycznych kiosków, będących jakoby odpowiednikami owych sklepików w dodatnim jednak znaczeniu (a więc czystość, dobór towarów, sumienność i grzeczna obsługa), pozwoli na stworzenie zdrowej konkurencji i na wpojenie w społeczeństwo przekonania, że lepiej kupić towar polski w polskim kiosku niż przebierać w jarmarcznej tandecie w ciemnym i brudnym sklepiku.

Oczywiście, że hale targowe miałyby szersze zastosowanie i korzystniejsze znaczenie dla nabywców jak również kupców i zdaje się, że szereg miejscowości zastanawia się już nad tym poważnie. Chodziłoby tylko o zdobycie odpowiednich kapitałów. Amortyzacja jest szybka i pewna. No i oczywiście trzeba, aby miasta posiadały gotowe plany rozbudowy.

Należy sądzić jednak, że samorządy miejskie, posiadając pełne poczucia obywatelskie, ominą wszelkie przeszkody i postarają się podać bratnią i pomocną dłoń polskiemu kupiectwu, pragnącemu osiedlić się na terenie COP.

S. P.

Możliwości eksploatacyjne Gór Swiętokrzyskich

Jeśli dziś pasmo Gór Świętokrzyskich, do którego w szczególności odnosi się nazwa Łysogór — objęte zostało nazwą Puszczy Jodłowej i Rezerwatu Państwowego — to ma ono uzasadnienie jeszcze z dawien dawna. Bo prawo Władysława Jagiełły z r. 1423 tak opiewa: „Jeśliby kto, wszedłszy w las, drzewa, które znajdują się być wielkiej ceny, jako jest cis albo im podobne porąbał, tedy może być przez Pana lub dziedzica pojman”...

Życie nowoczesne odwróciło człowieka od przyrody; pojęcie puszczy jest dziś prawie frazesem.

Te okazałe resztki modrzewia polskiego, jakie przez długie wieki przemian zachowały się na obszarach dawnej puszczy Świętokrzyskiej, są zapewne drobnymi szczątkami dawnych borów sosnowo-modrzewiowych.

Najpiękniejsze partie leśne modrzewia polskiego, które dzięki opiece rządowej ocalały aż do dzisiaj w stanie niemal pierwotnym, to las modrzewiowy na Górze Chełmowej pod Słupią Nową.

Jeśli dziś chlubimy się Górami Świętokrzyskimi jako najbogatszym skarbem najróżnorodniejszych i najrzadszych roślin, które są wielkim urozmaiceniem krajobrazowym, to w pierwszym rzędzie krajoznawcę uderza również nigdzie indziej niespotykana w Polsce różnorodność budowy skalnej.

Walka żywiołów przez szeregi wieków przemieniała je w pustynie, góry i jeziora pokryte zwałami lodowcowymi, po których zostały zwały rumowisk. Te ostatnie z kolei zostały uporządkowane przez działania wód rzecznych i wiatrów.

Góry Świętokrzyskie utworzyły się na skutek wygięcia się skorupy ziemskiej w okresie współczesnym lasowi, z którego tworzył się węgiel kamienny.

Od tego czasu — musimy zapamiętać sobie — łańcuch tych gór stoi nietknięty, — rozbijały się obok wody w formie większych lub mniejszych zalewów; czas tylko zdziałał, że góry, jako zgrzybiały starzec, pochyliły się do wysokości 611 m.

Różne działania tektoniczne przez szeregi wieków na tym terenie pozostawiły nam i różne skały. Nie dziwimy się więc, że góry Świętokrzyskie mogą nam dać i różne zasoby mineralne: począwszy od doskonałej gliny, z której COP może czerpać materiał budowlany, czy piasku, z którego już w wieku XVI zakonnicy klasztoru na Ś-tym Krzyżu wyrabiali szkło. (stąd do dziś nazwa wsi: Huta Szklana). Wreszcie kwarcyt doskonały, który daje obecnie doskonałą kostkę do naszych dróg.

Jeśli mowa o skałach, to przecież już w epoce krzemienia pod Ostrowcem (w Krzemionkach) ówczesny człowiek łupał krzemień i dostarczał na wyrób narzędzi ciężkiej walki o byt. Krzemień ten znany był od Łaby aż po Dźwinę.

I oto następny okres — żelaza każe, zadymić piecami szeregu osiedli ludzkich w Górach Świętokrzyskich. Dziś w wielu miejscach możemy stwierdzić istnienie tych pieców, bo w 19 w. nie obcy był ten domowy sposób wytapiania zelaza tamtejszym mieszkańcom. Dlatego też Staszic na pocz. XIX w. prowadził badania geologiczne w Górach Ś-kich na szeroką skalę. Tuż obok dzisiejszej kopalni pirytu stare chodniki, a w nich znalezione różne narzędzia a nawet kości — świadczą najdobitniej, że syderyt tamtejszy był eksploatowany na szeroką skalę. Warto nadmienić, że teren ten w 18-19 w. przeznaczony był na roboty przymusowe dla zesłańców politycznych (Polska Syberia). Ślady pieców, spotykane w okolicach Słupi-Starej czy Dymarki (nazwa ostatnia najlepiej wskazuje na jej celowość), wreszcie moc szlaki w części tylko wytopionej, porozrzucanej po polach okolicznych chyba najlepiej wskazuje, gdzie dziś należałoby szukać złóż rudy żelaznej.

Dziś jeszcze najstarsi ludzie pamiętają doskonale niedawne czasy, gdy Moskale nie pozwalali przybyłym ze Śląska inżynierom-górnikom robić żadnych większych wierceń. W każdym razie mają te miejsca, w których ci panowie „coś” znaleźli!

Jest nieco dalej na wschód — węgiel — podobno niedobry, ale dokładnych wierceń nikt jeszcze nie przeprowadzał, a gdy przed wojną światową gospodarze chcieli dla własnego użytku kopać węgiel, Moskale nie pozwolili. I dziś boją się jeszcze powiedzieć, gdzie tc kopano i gdzie się co znajduje; psychika chłopa jeszcze w czasach przedwojennych, kiedy te nie wolno było nic mówić!

Że istnieje na tych terenach sól, to już za czasów St. Augusta Poniatowskiego czytamy w dokumencie z dnia 7 lipca 1788 r. w Warszawie: „Wyznaczenie I. X. Komorowskiego, kanonika kieleckiego na wynajdowanie soli kopalnej po województwie sandomierskim i polecenie onego obywatelom miejsc tych, na których to czynić będzie”. I wtedy to właśnie specjalista w tym zakresie, sprowadzony specjalista z Saksonii, odkrył słone źródła w Busku.

Bardziej pewnego i obiecanego terenu — jak widzimy — który nadaje się do wszelkiego rodzaju wierceń, trudno w Polsce znaleźć. Wziąwszy pod uwagę włączenie Gór Ś-skich do COP-u tym bardziej chcielelibyśmy jak najprędzej widzieć pracę w tym kierunku.

Ale z drugiej strony rozporządzenie dozwalające jedynie czynnikom państwowym prowadzenie wierceń na terenie powiatów: opatowskiego, kieleckiego i iłżeckiego, stawia tę kwestię dość jednostronnie: Bo Państwowy Instytut Geologiczny nie jest w stanie prowadzić tych poszukiwań w stopniu, w jakim COP powinien prowadzić. Fundusze na ten cel przeznaczone są jeszcze za małe!

Nasuwa mi się tu pytanie, czy nagrody wypłacane gospodarzom, którzy przyczynili się do odkrycia bogatych złóż rudy żelaznej w okolicach Jasła — nie miały racji bytu i na terenie tak dla COP-u drogiego — tj. Gór Ś-skich.

W sumie stwierdzić musimy, że region ten jest jeszcze mało znany. Słusznie też Al. Patkowski — w jednym z artykułów tak się o tym regionie wyraża: „...ziemia — w sercu Polski — jest tak mało znana, że opisanie wszystkiego, czego o niej nie wiemy — złożyłoby się na tom o wielkich rozmiarach”.

M. R. Wolski

WITAJCIE!

Na całym terenie C. O. P. miasta witały entuzjastycznie powracające z ćwiczeń oddziały naszej armii.

Dnia 13 września doczekał się i stary gród sandomierski swoich dzielnych rycerzy — pełnego tradycji legionowego pułku piechoty.

Witały go już po drodze miasta i miasteczka. Sandomierz czekał. Tyle już razy i przez tyle wieków patrzyły dostojne mury na wracające zastępy, tyle razy żegnano ich ze łzami, witano z radością.

Liczne zastępy młodzieży szkolnej z różnobarwnym jesiennym kwieciem ustawiły się wokół rynku. Zarząd Miasta wystawił bramę triumfalną ustrojoną jedliną z herbami miasta. Nie zabrakło ani jednej organizacji społecznej czy gospodarczej, cały literalnie Sandomierz, ten polski Sandomierz, wyległ na rynek żeby powitać „swoje” wojsko.

Gdy ukazały się pierwsze czwórki legionistów, entuzjazm ogarnął zebranych. Pomimo zmęczenia, postawa była wspaniała. Kompania, za kompanią, batalion za batalionem ustawiały się w karne dwurzędy na rynku, za nimi karabiny maszynowe, artyleria, łączność.

Żołnierze zarzuceni zostali kwiatami, cały rynek był zasłany dywanem kwiatów.

Powitanie przez starostę, burmistrza. Piękne i doniosłe słowa księdza kapelana, a potem żołnierskie i pełne siły przemówienie dowódcy pułku i wzruszająca w swej prostocie modlitwa żołnierska.

Bataliony zmieniły szyk. Za bramą Opatowską defilada. I znów entuzjazm społeczeństwa i znów deszcz kwiatów. Zmęczone lecz radosne były twarze „naszych chłopów“. A ponoć spisali się dzielnie na tej wojnie bez rozlewu krwi.

Cześć Wam, legioniści!

O czynnik najważniejszy

Zgodnie z życzeniem p. Piotra Drzewieckiego, autora artykułu zamieszczonego w czasopiśmie „Przemysł Metalowy", przedrukowujemy szereg wyjątków tej pracy.

REDAKCJA.

Podniesienie wzwyż gospodarstwa narodowego w Polsce przez uprzemysłowienie kraju, a więc pomnożenie dorobku i dochodu społecznego, majątku narodowego i kapitalizacji — jest dziś hasłem rządu, wszystkich stronnictw i wszystkich zrzeszeń gospodarczych.

Wypracowane w tym celu programy podniesienia stanu gospodarczego w Polsce obejmują zwykle organizację władz, zrzeszeń i instytucyj i dotykają prawodawstwa, podstaw polityki i ingerencji rządu w sprawy gospodarcze i t. p., a więc są akcją góry społecznej.

Niestety, drogi wskazywane w tych programach nie dotykają najczęściej rzeczy podstawowej, jaką jest sprawność pracy całej ludności, gdy dobrobyt każdego społeczeństwa na świecie jest przede wszystkim wykładnikiem sprawnej pracy jego ludności.

Polska zajmuje na kuli ziemskiej terytorium, które geograf Gryffith Taylor stawia ze względu na przychylne warunki przyrodzone dla gospodarczego rozwoju tej ludności, na szóstym miejscu po wyspach Brytyjskich, Chinach północnych, Europie zachodniej, Ameryce północnej i Australii, a przed Japonią, Nową Zelandią, Kanadą, Ameryką południową, Krajami Śródziemnomorskimi etc.

W tych warunkach w naszych rękach jest pomyślna przyszłość narodu polskiego i tylko od naszego wysiłku zależy rzeczywista mocarstwowość Polski.

Pomimo tak przychylnego położenia, Polska jest znacznie powstrzymana w rozwoju gospodarczym i to w porównaniu z krajami, znajdującymi się w znacznie mniej dogodnych warunkach, jak Finlandia, Szwecja, Norwegia, Szwajcaria.

Jest to wynikiem jedynie niskiej sprawności gospodarczej ludności polskiej.

Podstawowym czynnikiem decydującym o dobrobycie mieszkańców danego kraju jest pracowitość ludności, jej zapobiegliwość, umiejętność wykorzystania czasu i dążność do poprawienia swego bytu, choćby to wymagało większego wysiłku.

Tymczasem praktyki i zwyczaje panujące w tej dziedzinie w Polsce są nieprzychylne dla gospodarczego rozwoju, koniecznego dla dorównania sąsiadom i dla zabezpieczenia bytu państwa.

Nadmiar świąt nieznanych w przodujących państwach zmniejsza dorobek społeczeństwa, przy tym święta przypadające wśród tygodnia stają się podstawą t. zw. „mostu", łączącego święto z niedzielą przez zaliczenie dnia powszedniego między świętami do świąt. Z tego powodu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, choć tam ilość świąt jest niewielką, podniesiono obecnie sprawę ustawowego przeniesienia wszystkich świąt na poniedziałek, aby usunąć zwyczaj „mostu". W Polsce wszystkie święta, oprócz nakazanych przez Papieża Piusa X, winny być przeniesione na niedziele.

Przyjęty przez Polskę czas średnioeuropejski, opóźniony przeszło o pół godziny w porównaniu z czasem nad środkiem państwa, powoduje liczne szkody. Wtedy, gdy państwa zachodnie czas swó cofają o godzinę, względem swego czasu słonecznego, aby wykorzystać światło dzienne, a z tym i zdolność do pracy, — Polska postępuje odwrotnie.

Brak poczucia punktualności i niedocenianie swego, ani cudzego czasu, powoduje, iż tempo życia w Polsce jest leniwe, hamujące wysiłki indywidualne chcących sprawnie pracować.

Znakomita część pracy najemnej w Polsce opłacana jest nie za dokonane dzieło, lecz za czas przeznaczony na pracę, choć ta wskutek powszechnego nieposzanowania czasu, nie jest wykonywana z należytym wykorzystaniem czasu. Słusznie podniesiona została w Sejmie przy dyskusji nad nowelą do ustawy o Funduszu Pracy sprawa opłacania pracowników za dokonane dzieło (na akord), a nie za czas zużyty.

Nakazane urlopy, karalność za przekroczenie czasu pracy, ustawą wyznaczonego, przy jednoczesnym braku zainteresowania o zwiększenie wydajności pracy, powoduje, iż wydajność jednostki pracującej w Polsce jest b. niska w porównaniu z Zachodem.

Stąd wyprodukowane towary w Polsce są znacznie droższe niż na Zachodzie, stąd trudność eksportu, ujemny bilans handlowy i liczne trudności dalsze.

Tymczasem jedynie zwiększona wydajnośc pracy, czy to drogą stosowania lepszych narzędzi i maszyn, czy też drogą lepszego wyszkolenia i uproszczenia metod pracy, — umożliwia dopiero skrócenie czasu pracy bez szkody dla społeczeństwa i dla taniej produkcji.

Natomiast skrócenie czasu pracy bez zwiększenia wydajności pracy, obniża produkcję i podraża ją. Przynosi więc wielkie szkody społeczeństwu.

Niski niezmiernie dorobek Polaka na głowę wobec sąsiadów z Zachodu, szczególnie wobec przychylnych warunków istniejących w Polsce, która ma i może odegrać rolę państwa mocarstwowego, — skłonić winna czynniki układające programy poprawy stanu gospodarczego w Polsce do uwzględnienia przede wszystkim podniesienia sprawności gospodarczej *przez ujawnienie stanu wymagającego poprawy, przez inicjowanie zarządzeń, zmierzających ku poprawie, przez propagandę wydajności pracy na wszelkich polach i przez wskazywanie środków ku jej poprawie.*

Gospodarka wodna

Wodna magistrala węglowa

I

W planie rozbudowy Centralnego Okręgu Przemsza i Wisła uznane zostały słusznie za podstawową arterię tranzytową. Łącznie z naturalnym odgałęzieniem, jakie stanowi San, odegrać mają te rzeki rolę wielkiej magistrali węglowej, mają stać się drogą, przez którą płynąć będzie do Okręgu „czarny surowiec". Przystosowanie pełne tej drogi do całkowitych potrzeb COP jest jednak ze względów czysto technicznych — inwestycją obliczoną na długi okres czasu. W grę wchodzą tutaj również milionowe koszta.

— W szkicu niniejszym chodzić będzie nie tyle o zagadnienie regulacji Przemszy czy Wisły, ale o ogólną charakterystykę rych rzek oraz techniczne warunki spławu.

II

Specjalna Komisja Techniczno-Handlowa zbadała jeszcze we wrześniu ub. r. warunki i możliwości spławu oraz możliwości zbytu węgla Przemszą i Wisłą na przestrzeni Zagłębie Węglowe — Sandomierz.

W obecnym stanie rzeczy, jak mówią o tym wyniki badań technicznych, połączona Przemsza jest w zasadzie rzeką zdatną do spławu węgla jednostkami transportowymi o pojemności do 50 ton. Możliwości handlowe na trasie spławu poprawiłyby się znacznie, gdyby wybudowane zostały baseny przybrzeżne do wymijania się galarów. Poza tymi zastrzeżeniami Przemszę połączoną uznać należy za rzekę o dużym znaczeniu handlowym: jest ona początkiem ważnej arterii wodnej, która biegiem swym głęboko się wrzyna w Zadłębie Węglowe. — W związku z tą zasadniczą rolą, — należałoby stworzyć dogodniejsze warunki dla dowozu węgla z kopalń do ładowni nadrzecznych. Warunek ten jest niesłychanie doniosły, gdyż w przyszłości — wobec stałego wzrostu zapotrzebowania — możliwości załadowcze mogą nie sprostać zadaniom. Ważną również kwestią jest usprawnienie holowania próżnych galarów w górę rzeki. — Gdy te zasadnicze inwestycje zostaną wykonane, kalkulacja frachtowa przewozu węgla będzie o wiele korzystniejsza.

— Jeśli idzie o zagadnienie spławu węgla Wisłą, arterię tę można podzielić na następujące strefy handlowe:

1) Oświęcim — Kraków
2) Kraków — Korczyn
3) od ujścia Dunajca po Wisłokę
4) od Wisłoki do Sandomierza
5) od Sandomierza do Puław.

W przyszłości strefy te zwiększą się i wyciągną poza Puławy (Warszawa), a Sanem pójdą na płd.-wschód, zasilając w węgiel wielkie centra przemysłowe w tej części Centralnego Okręgu.

— Warunki techniczne spławu są różne na poszczególnych odcinkach drogi wiślanej. Przy normalnym poziomie wód na Wiśle stają się one — im bliżej Sandomierza — coraz bardziej uciążliwe i niedogodne, choć możliwość spławu jest jeszcze dobra. W okresach wyjątkowo niskich stanów wód — spławność rzeki spada w bardzo znacznym stopniu. Po uregulowaniu tych odcinków sytuacja zmieni się całkowicie, tym więcej, że z pomocą przyjdzie cały system olbrzymich zbiorników wodnych z górnych dopływów Wisły.

— Na trasie Zagłębie Węglowe—Kraków czynnych było w r. ub. 8 punktów wyładowczych (wł. „Żeglugi Polskiej"), a na linii Kraków—Sandomierz—Puławy 23. Najdogodniejszą stacją wyładowczą na tym odcinku jest port rzeczny w Nadbrzeziu, posiadający bocznicę kolejową, dźwigi portowe oraz dość dużą stocznię statków rzecznych, galarów i łodzi. W najbliższej przyszłości i basen sandomierski przystosowany będzie do wyładunku węgla.

W przyszłości liczyć się trzeba nie tylko ze zwiększeniem sieci wyładunkowych, ale i ze stworzeniem udogodnień wyładunkowych, w szczególności zaś z budową dróg dojazdowych do miejsc wyładunkowych. O ile więc techniczne warunki żeglowności na Wiśle zostaną zrealizowane — należy się liczyć nie tylko ze zwiększeniem zbytu węgla spławianego Wisłą do COP, ale i rozwojem nowych ośrodków przemysłowych na Powiślu.

— Statystyka za r. 1936 mówi, że odcinki wiślane na przestrzeni do Puław włącznie (razem z Krakowem), skonsumowały około 103.000 t. węgla przewożonego drogą wodną. We wrześniu 1937 roku ilość ta wyniosła ok. 90.000 t. (wobec 70 tys. t. w tym samym okresie czasu w r. 1936). Wzrost zbytu węgla wynosi zatem ok. 15 tys., czyli 20 proc. Biorąc więc pod uwagę cały rok 1937, należy przypuszczać, iż wzrost zbytu wyraził się ogólnie 125 tys. ton. (d. c. n.)

Nizina Skotnicko-Koprzywnicka

Sprawa regulacji dorzecza Koprzywianki, a następnie zmeliorowania niziny Skotnicko-Koprzywnickiej zajmuje bardzo poważną pozycję w dziale robót wodnolądowych, prowadzonych na terenie kraju. Już sam fakt przystąpienia do prac w leżącej dotychczas odłogiem dziedzinie, ma swoją wymowę, w tym zaś wypadku łączy się jeszcze ściśle z regulacją terenów, przyległych do przyszłej stolicy Centralnego Okręgu.

Toteż zainteresowanie postępami i wynikami robót na poszczególnych odcinkach było wielkie od samego początku. Dowodzi tego zwiedzanie placów budowy przy Koprzywiance przez Prezydenta Rzeczypospolitej, wicepremiera Kwiatkowskiego, ministrów oraz liczne wycieczki, organizowane czy to przez prasę czy też przez fachowców.

Dowodzi tego również znaczna ilość miejsca, poświęcana jeszcze dotychczas przez pisma codzienne temu zagadnieniu, którego pozytywne rozwiązanie nie tylko odda pod uprawę 5400 ha dobrej ziemi, dotychczas stale zalewanej przez wody, ale również może stać się precedensem do przeprowadzenia podobnych zabiegów na innych odcinkach.

* * *

Pierwotny projekt obwałowania lewego brzegu Wisły od potoku Kościelnickiego do Zawichosta przewidywał regulację i obustronne obwałowanie biegu rzeki Koprzywianki bez istotnych zmian.

Ponieważ wskutek takiego postawienia sprawy wynikała potrzeba prowadzenia lewego wału wstecznego dla cofkowej wody z Wisły przez przedmieście Koprzywnicy, Zarzecze, co wymagałoby usunięcia całego szeregu domów i budynków gospodarczych. Komisja reambulacyjna projektu obwałowania lewego brzegu Wisły ustaliła jako główną zasadę przekopanie nowego koryta dla rzeki Koprzywianki od osady Koprzywnicy aż do dawnego koryta Wisły, t. zw. „Wisełki" pod Sandomierzem, przy równoczesnym włączeniu do nowego koryta ujść potoków: Gorzyczanki i Samborki. Tak złączone dopływy postanowiono ująć wałami wstecznymi.

Stosując powyższą zasadę, uzyskuje się automatycznie ochronę niziny od zalewu, usuwa się bowiem główną przyczynę, którą stanowiłyby trzy wyżej wymienione dopływy, płynące płytkimi i zamulonymi korytami, z których woda występowała przy każdym cokolwiek wyższym stanie i zalewała okoliczne pola.

Biorąc pod uwagę, że spadek wielkiej wody Wisły wynosi 0.3°/₀, przy 14 kilometrowej odległości Koprzywnicy od ujścia do Wisły zyskuje się różnicę około 4 m, co sprawia, że woda cofkowa Wisły do Koprzywnicy nie dojdzie.

Jsżeli chodzi o całokształt projektu, to zaznaczyć należy, że gros robót zostało już wykonane. Ukończona została 1-sza część prac, związana z sypaniem wałów i regulacją koryta Koprzywianki i jej dopływów. Pozostała jeszcze do wykonania melioracja zabezpieczonych terenów, którą w bieżącym sezonie rozpoczęto i która posuwa się szybko naprzód przy pomocy sił szarwarkowych.

Dotychczas na omawianym terenie usypano obustronnie około 14 km wałów, na co zużyto około 800 tys.m^3 ziemi i poad $1^1/_2$ miliona złotych. Ponadto na trasie robót wzniesiono szereg obiektów, a to: 1 most żel-betonowy, 3 mosty drewniane wysokie oraz 3 mosty gospodarcze.

W ubiegłą sobotę prace zostały zakończone wpuszczeniem starego koryta tzw. „Wisełki", — które zamieniono obecnie na ujście Koprzywianki i jej dopływów — do Wisły. Ogółem suma kosztów, związanych z wykonanymi robotami, wynosi około $3^1/_2$ miliona złotych. Na placach budowy zatrudnionych było przeciętnie 500 robotników.

Część robót wykonało we własnym zarządzie Kierownictwo Obwałowania Lewego Brzegu Wisły, resztę zaś warszawska firma prywatna pod technicznym nadzorem państwowym.

* * *

Z omówionymi powyżej zagadnieniami i ich technicznym rozwiązaniem łączy się również dzisiaj inna poważna sprawa posiadająca duże znaczenie tak dla Sandomierza jak i dla Centralnego Okręgu: unormowanie dawnego ujścia Wisełki do Wisły potrzebne jest obecnie nie tylko ze względu na regulację Koprzywianki i odwodnienie niziny Skotnickiej. Ujście to spełnić może nową, poważną rolę.

W związku z uznaniem Wisły za główną arterię komunikacyjną, łączącą Okręg Przemysłowy ze Śląskiem, nasuwa się potrzeba stworzenia w Sandomierzu wielkiego portu towarowego, którego pojemność wystarczyłaby dla wchłonięcia całego ruchu towarowego pomiędzy Centralnym Okręgiem i Zagłębiem. Istniejący już port w Nadbrzeziu, którego rozbudowa jest kwestią niedalekiej przyszłości, mimo wszystko może okazać się za szczupłym, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Sandomierz ma być węzłowym punktem na Wiśle, skąd bogactwa Zagłębia rozprowadzane będą drogą lądową do wszystkich ośrodków Okręgu.

Tę rolę uzupełniającą mógłby wypełnić z powodzeniem nowy port, zbudowany w szerokim i niedaleko (1 klm) od miasta położonym ujściu dawnej Wisełki a obecnie Koprzywianki i jej dopływów.

Tanie obrabiarki

Program uprzemysłowienia kraju, związany jest ściśle z należycie szybko przeprowadzoną modernizacją i rozbudową warsztatów rzemieślniczych oraz powołaniem szeregu nowych placówek przemysłu pomocniczego.

Sprawa ta napotykała do tej pory na drodze realizacji na poważną przeszkodę w postaci niemożności zaopatrywania warsztatów w tanie a solidne maszyny.

Istniejąca produkcja obrabiarkowa, nastawiona na specjalne potrzeby przemysłu precyzyjnego, dawała na rynek maszyny, których cena wykluczała możność szerszego ich rozpowszechnienia. Toteż przez wiele lat obserwowaliśmy niepokojące zjawisko obniżania się poziomu zdolności produkcyjnej rzemiosła i drobnego przemysłu metalowego.

Dopiero na wiosnę roku bieżącego sprawa budowy tanich maszyn wyszła z sfery projektów i weszła na drogi właściwej realizacji.

Z inicjatywy kilku poważnych przemysłowców z prezesem Stanisławem Surzyckim na czele, przystąpiono do realizacji myśli jednego z wybitnych przedstawicieli armii, aby drogą kooperacji wytworów surowców z szeregiem warsztatów mechanicznych przystąpić do planowej produkcji tanich obrabiarek.

Po krótkim okresie prac przygotowawczych w czerwcu r. b. powołano do życia Towarzystwo Budowy i Sprzedaży Obrabiarek, które ustaliwszy zasadnicze wytyczne swego programu produkcyjnego przystąpiło do zorganizowania wytwórczości i sprzedaży tanich obrabiarek, specjalnie przystosowanych dla potrzeb rzemiosła.

Dewizą Towarzystwa stało się dać tanią obrabiarkę, łatwą w obsłudze, nawet przez niewykwalifikowanego robotnika.

Że założenie programowe nie pozostało czczym frazesem, świadczy zorganizowany przez Towarzystwo pokaz na Targach Wschodnich.

Maszyny produkowane przez Towarzystwo mają ujawnione ceny! Rzecz to niespotykana dotychczas na pokazach maszyn. Ceny te zaś są istotnie rewelacyjnie niskie.

Podczas gdy najtańsza tokarka produkcji fabrycznej kosztowała do tej pory od 3.000 zł w górę, na stoisku widzimy tokarki już za 900 zł., a katalog wymienia i tańsze, bo za 650 zł.

To samo jest z wiertarkami, które są w cenie już od 100 zł. W tej samej cenie można mieć i szlifiarkę, a za 200 zł. jest do nabycia szlifiarka elektryczna, zaopatrzona we własny motor.

Frenarki są od 960 zł., a rewolwerówki, które w produkcji fabrycznej kosztowały od 4.000 zł. w górę, są do nabycia już za 1.620 zł.

Ciekawym również jest dział pras, np. prasa o nacisku 10 ton, kosztuje 260 zł.

Najważniejszą zaś rzeczą jest, że wszystkie te maszyny są do nabycia bądź wprost ze składu, bądź też z kilkutygodniowym terminem dostawy. Jak ważnem to jest, niech świadczy przykład, że w chwili obecnej obrabiarki sprzedawane są z dostawą na 6, 10 i 18 miesięcy.

Toteż słusznie określono oficjalnie Towarzystwo Budowy i Sprzedaży Obrabiarek za rewelację tegorocznych Targów a na szczególne podkreślenie i uznanie zasługuje fakt, że ten tak wielki sukces osiągnięty został bez żadnych wkładów kapitałowych ze strony państwa, a tylko przez harmonijnie zorganizowaną współpracę przemysłu surowcowego z groszem warsztatów wytwórczych.

Zdobywamy prawo jazdy

W dniu 12 bm. otwarty został w Sandomierzu kurs samochodowy dla zawodowców i amatorów. Kurs ten, popierany przez Kuratorium, prowadzi znany w kołach sportowych całej Polski motocyklista i automobilista, p. Marian Ripper, który organizuje szereg podobnych kursów w licznych ośrodkach na terenie Centralnego Okręgu.

Rozpoczęcie przez p. Rippera akcji od Sandomierza jest rzeczą godną podkreślenia nie tylko ze względu na naczelną rolę tego miasta w Okręgu Przemysłowym, ale również dlatego, że motoryzacja w Sandomierzu znajduje się w powijakach i czas najwyższy, aby w tak ważnym dzisiaj w Polsce punkcie, ruszyła nareszcie z miejsca.

Na marginesie uruchomionego w Sandomierzu kursu samochodowego zaznaczyć należy, co zresztą cała prasa szeroko omawia, że wyszkolenie jak najszerszych kadr społeczeństwa w umiejętności prowadzenia wozów i znajomości motorów, jest dzisiaj jednym z naczelnych zagadnień.

Do zacofania w tej dziedzinie przyzwyczailiśmy się do pewnego stopnia i stan ten nie dziwi nas tak samo, jak np. wiadomość, że w Anglii na mężczyznę, który nie umie prowadzić wozu patrzą z pobłażliwym uśmieszkiem, jako na zdecydowanego „patałacha". Doprowadzenie do tego stanu u nas byłoby pewnego rodzaju ideałem i do tego też celu służy dzisiaj cała machina propagandowa, składająca się z gromkich nawoływań prasy oraz automobilowych rajdów i zawodów, które obok wykazania sprawności wozów mają również popularyzować motoryzację wśród najszerszych mas społeczeństwa; w tym też kierunku idą coraz częściej i gęściej urządzane kursy, których ukończenie winno być dzisiaj ambicją każdego.

c. m.

Po rozwiązaniu Sejmu i Senatu

Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał Sejm i Senat.

Zarządzenie Głowy Państwa podaje motywy tego kroku. Wskazuje na „istotne przemiany", jakie zaszły w ciągu trzech lat ostatnich w Polskim „życiu wewnętrznym", przypomina „doniosłe inicjatywy", dotyczące zadań, stojących przed społeczeństwem, wskazuje na konieczność wzmożenia „pracy dla państwa".

Równo trzy lata temu został wybrany parlament, który obecnie został zatwierdzony. Wybory do Sejmu odbyły się 7-go września 1935, do Senatu 15-go września 1935 roku.

Jakież to „istotne przemiany" dokonały się w tym trzechleciu w naszym życiu zbiorowym?

W pół roku po rozpoczęciu prac parlament, 26 maja 1936 r., wystąpił Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz z inicjatywą, którą — by użyć określenia ostatecznego zarządzenia Pana Prezydenta — nazwać możemy „inicjatywą doniosłą". Wystąpił Wódz Naczelny z hasłem obrony Polski. „Jedynym naszym hasłem — oświadczył — które może być pionem moralnym, jest hasło obrony Polski".

W imię tego wielkiego hasła zażądał Wódz od społeczeństwa, by weszło na „drogę, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości".

Jako zatem główne zadanie, stojące przed społeczeństwem, uznane zostało skoncentrowanie sił w „pracy dla państwa".

I w tym też kierunku musi iść nasz rozwój życia zbiorowego.

Otóż nie ulega wątpliwości, że wybrany we wrześniu 1935 r. parlament, powstały przed „doniosłą inicjatywą" i przed uświadomieniem społeczeństwu konieczności „istotnych przemian" naszego życia wewnętrznego w „pracy dla państwa" — w miarę narastania nastrojów i rzeczywistych potrzeb, wynikających z sytuacji wewnętrzno - politycznej jak i położenia międzynarodowego — przestał być odbiciem nastrojów opinii publicznej, a w swym składzie osobowym również przestał być miernikiem układu sił społeczeństwa.

Tym samym zatym winien ustąpić miejsca władzy ustawodawczej, któraby spełniła te warunki, to jest odzwierciadlała prądy nurtujące społeczeństwo i była odbiciem zmienionego w międzyczasie układu sił.

Z tych założeń wychodząc, Głowa Państwa podejmuje decyzję rozwiązania parlamentu i wybranie przez społeczeństwo nowych ciał ustawodawczych.

Wiąże się z tym — jak to dekret Prezydenta wyraźnie zaznacza — konieczność przebudowy podwalin, na których parlament się opiera, ustanowienia dla niego nowego prawa wyborczego.

Ma tego dokonać nowy parlament, ten, który wyjdzie już pod wpływem przemian, jakie się dokonały w ostatnim trzechleciu; nowych zadań, które zostały wyznaczone dla obywateli państwa.

Właśnie wybory, które się obecnie odbędą, mają skład osobowy Sejmu i Senatu dostosować do nurtujących obecnie w społeczeństwie prądów i nastrojów — i stworzyć zarazem taki zespół ustawodawczy, który by — wyczuwając już należycie „istotne przemiany" — stworzył nowy fundament prawa wyborczego.

Od dojrzałości politycznej najszerszych warstw naszego społeczeństwa i trafnej oceny powagi sytuacji, jakiej wymaga chwila obecna — zależeć będzie, czy nowy parlament, który obierzemy, zdzierży podwójnemu swemu zadaniu: zostać odbiciem zmienionego w ciągu trzech lat ostatnich układu realnych sił i stworzyć takie prawo wyborcze, które by dla hasła „obrony Polski" skoncentrowało w parlamencie najlepsze siły w służbie dla państwa.

Jak się dowiadujemy, wybory do Sejmu naznaczone zostały na 6 listopada i do Senatu na 13 tego miesiąca.

Kronika

SANDOMIERZ

■ Zarząd Miejski otrzymał od kierownictwa wycieczki sfer gospodarczych Poznańskiego list z podziękowaniem, za serdeczne przyjęcie, zgotowane im przez przyszłą stolicę COP.

Przytaczamy urywek z listu:

...„Z całej, przebytej w wycieczce gospodarczej trasy po COP. 15—24 ub. m., najmilsze wrażenie wywarł na nas zabytkowy Sandomierz"...

■ W związku z rozbudową nowych dzielnic Sandomierza od strony północno-zachodniej i związaną z tym koniecznością dowozu materiałów budowlanych, stworzenie arterii komunikacyjnej przez miasto, rterii, łączącej dworzec kolejowy i porty na Wiśle z terenami nowych dzielnic, stało się zagadnieniem palącym.

W słusznej trosce o usprawnienie akcji rozbudowy, Zarząd Miasta, nie czekając na spodziewane oddawna kredyty na ten cel, przeznaczył sumę 50 tys. złotych na regulację ul. Podwale, która stanie się dla omówionego celu doskonałą arterią tranzytową przez miasto. Oddanie ul. Podwala do użytku dla ruchu kołowego ułatwi niezmiernie transport materiałów do nowej reprezentacyjnej dzielnicy, tym bardziej, że prowadzone obecnie roboty regulacyjne innych ulic miasta, ruch ten znacznie utrudniają.

Roboty przy ułożeniu nawierzchni na ul. Podwale zostały już rozpoczęte i prowadzone będą w szybkim tempie.

■ Stowarzyszenie Kupców Polskich w Sandomierzu przystępuje do wydawania kalendarza propagandowego, który uwzględni w pierwszym rzędzie handel i rzemiosło. W związku z tym Zarząd Słowarzyszenia zwraca się tą drogą do zainteresowanych placówek o nadsyłanie do Stow. Kupców Polskich w Sandomierzu (ul. Mickiewicza 1) w terminie do dnia 10 października zleceń ogłoszeniowych, reklamujących ich placówki.

■ Posiedzenie Rady Powiatowej odłożone z dnia 23 bm. na czwartek 29 bm.

■ Izby rzemieślnicze przystępują do zorganizowania odpowiednich kursów dokształcających dla wszystkich gałęzi rzemiosła i we wszystkich miejscowościach, gdzie zgłosi się przynajmniej 30 kandydatów, uprawiających rzemiosło i nieposiadających dowodów uzdolnienia. Jak się okazuje, rzemieślnicy tego rodzaju wynoszą bardzo pokaźną liczbę w każdym województwie. Kursy trwać będą 3 mies.

Staraniem Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Sandomierzu odbyła się dnia 4 września br. loteria fantowa z zabawą w parku miejskim, w wyniku czego po opłaceniu wszytkich wydatków czysty zysk wyniósł 315.83 zł.

Jednocześnie składamy serdeczną podziękę łaskawym ofiarodawcom za złożone ofiary: P. Komisarzowej Okońskiej, Która z całkowitym oddaniem, nie szczędząc swojej pracy i czasu, przyczyniła się do powodzenia imprezy. Władzom Ochotniczej Straży Pożarnej za przychylne ustosunkowanie się do imprezy, Orkiestrze tejże Straży i P.P. Strażakom za okazaną pomoc.

Polska Chrześcijańska Kasa Bezproc.

*

■ W ciągu pierwszych sześciu dni, czyli od 3 do 8 września przez teren Targów Wschodnich przesunęło się ponad 160.000 osób.

■ Na terenach przylegających do wsi Denkowice w pow. rzeszowskim, miejscowi rolnicy natrafili podczas kopania studni na bryły wieloprocentowej rudy żelaznej. Odkrycie to wywołało żywe zainteresowanie w całym okręgu.

■ W sierpniu rb. wywóz zboża i mąki wyniósł 11.150 ton wobec 10.011 ton w miesiącu poprzednim. Z czterech głównych zbóż wywożony był jedynie jęczmień, którego wywieziono 7.851 ton.

Ponadto wywieziono znaczne ilości mąki pszennej, a mianowicie 2.497 tonn

ZAWICHOST

W związku z rozbudową dróg komunikacyjnych Centralnego Okręgu Przemysłowego miasto Zawichost, położone u zbiegu 3 województw: kieleckiego, lubelskiego i lwowskiego odegrać ma specjalnie ważną rolę, jako węzeł komunikacyjny. Dogodne położenie nad Wisłą i przy ważnym trakcie drogi państwowej, łączącej uprzemysłowiony za Księstwa Warszawskiego okręg ostrowiecki z nowo powstałym okręgiem Stalowej Woli podniesie jeszcze projektowana linia kolejowa Zagłębie—Wołyń, która przejdzie tuż pod miastem.

Leżące dotąd wokół miasta niewykorzystane tereny pomieścić mogą liczne zakłady przemysłowe.

Ludność miejscowa jest biedna, utrzymuje się w olbrzymiej większości jedynie ze swoich karłowatych gospodarstw. Handel, choć niewielki, skupia się dotąd w specjalnie wydzielonej dla żydów dzielnicy, zwanej Prosperów.

Mieszczanie-rolnicy posiadają ponad 400 ha gruntów wspólnych, w tem około 200 pastwisk, na których dotąd tylko gęsi się pasą i krowy szukają na próżno pożywienia.

Współwłaściciele tych terenów poważnie oceniają korzyści płynące z osiedlenia się przemysłu i dlatego wyrazili gotowość oddania bezpłatnie części terenów dla zakładów przemysłowych, które by się tutaj osiedliły.

Na miasto Zawichost zwróciło już uwagę Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i w związku z tym Polski Bank Komunalny przyznał Zarządowi Miejskiemu pożyczkę w wys. 17.000 zł. na pomiary i sporządzenie planów rozbudowy miasta.

Obecnie dowiadujemy się, że miastem tym zainteresował się Wojewoda Kielecki dr. Wł. Dziadosz, i polecił Wydziałowi Powiatowemu w Sandomierzu natychmiast przystąpić do sporządzenia planu zabudowy tego miasta, przy tym planem pomiarowym mają być oprócz terenu miejskiego m. Zawichosta objęte wsie sąsiednie Winiary i Winiarki oraz po drugiej stronie Wisły wieś Janiszów. Wszystkie te osiedla stanowić w przyszłości będą jedno wielkie miasto Zawichost.

Pan Wojewoda zarządził, aby wstępny plan zabudowania bezwzględnie był ukończony do końca roku 1939, a plany pomiarowe miasta do końca roku 1940.

(Ch.)

RZESZÓW.

■ Dnia 12 b. m. odbyło się poświęcenie nowego lokalu Biura Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Biuro mieściło się poprzednio w lokalu rzeszowskiego K. K. O. przy ulicy 3 Maja. Obecny lokal przy ul. Jagiellońskiej 10 jest przestronny i posiada wszelkie zalety lokalu biurowego. Na poświęcenie, którego dokonał ks. kan. Cząstka, przybyli licznie przedstawiciele władz, miasta i sfer gospodarczych. Między innymi zauważyliśmy: wicestarostę Lasockiego, przedstawiciela Zarządu Miejskiego dyr. Jakubowskiego, dyr. Banku Polskiego Chmielnikowskiego, dyr. Czajkowskiego, dyr. St. Janiszewskiego, dyr. Samotusa, dyr. Fica, dyr. Cieślikowskiego, Dr. Dontha i w. w. innych. Redakcję naszą reprezentował red. S. Piotrowski.

Po pięknej mowie ks. kan. Cząstki, nastąpiło przemówienie radcy Izby Krakowskiej dyr. Dontha, a następnie reprezentanta Dyrekcji Izby, z którego dowiedzieliśmy się, że Biuro Ekspozytury czynne jest od 7 sierpnia 1937 r. i działalność jego idzie w trzech kierunkach: a) załatwianie zwykłych czynności biurowych prowadzonych przez Izbę, b) gospodarczo-badawczym i e) informacyjnym, jeśli chodzi o prywatne osoby i władze z zasięgiem na 10 powiatów COP.

W czasie tradycyjnej lampki wina wzniesiono szereg toastów, między innymi Inż. St. Janiszewski, dyrektor Delegatury Zw. Izb i Zw. Przem. Met. w Sandomierzu wzniósł zdrowie nieobecnego dyr. Izby Przem.-Handl. inż. Mianowskiego jako człowieka, który pierwszy rzucił myśl stworzenia ekspozytury. Po czym zebrani na wniosek dyr. Dontha uchwalili wysłać z okazji poświęcenia lokalu depeszę do dyr. Mianowskiego.

PUŁAWY.

Budowa dróg państwowych i samorządowych w powiecie puławskim jest zakrojona w r. b. na szeroką skalę. Prace te obliczone są na 1 milion złotych. Poprawiono stan dróg na odcinkach: Kurów—Markunów i Puławy—Kazimierz. Ukończono roboty związane z przebudową drogi Kurów—Puławy—Radom. W budowie jest droga Koźmin—Zyrzyn. Poza tym przebudowuje się wszystkie mosty drewniane na betonowe. Do budowy używa się klinkieru. Poza tym prowadzona jest intensywna praca na drogach samorządowych. Podkreślić należy, iż sieć dróg w powiecie musi być dobrze rozwinięta ze względu na wzmożony ruch gospodarczy na tym terenie.

■ Puławskie Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. rozprowadziło między swych członków 19 siewników na warunkach ulgowych. Koszt ich ogółem wyniósł około 8 tys. zł. Wszystkie siewniki są pochodzenia krajowego.

Siewniki te znacznie przyczynią się do podniesienia kultury rolnej w powiecie. (Pł)

■ W dniach 6 i 7 bm. urządzony został przez puławskie OTO i KR we wsi Klementowice 2-dniowy kurs kiszenia pasz i budowy silosów.

Kurs tego rodzaju urządzono poraz pierwszy w powiecie. Cieszył się on zatym liczną frekwencją rolników.

Wykładowcami na kursie byli fachowcy z Lub. Izby Rolniczej oraz Okręgowego T-wa. (Pł)

KIELCE

W związku z wejściem w życie ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych oraz potrzebą odpowiedniego nastawienia organizacji zbytu zboża w kampanii r. 1938/39 przy pomocy organizacyj rolniczych, a zwłaszcza spółdzielni rolniczo-handlowych, Kielecka Izba Rolnicza organizuje 7 b. m. o godz. 11-ej rano w lokalu własnym konferencję. Zebranie to ma na celu w szczególności ustalenie wytycznych kampanii zbożowej w akcji terenowej według następującego porządku obrad: 1) Podstawowe założenie ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych z dn. 5. 8 rb. oraz rozp. wykonawczego z dn. 19. 8 br.; 2) sprawa skupu zboża przez Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych oraz lokalne spółdzielnie rolniczo-handlowe, 3) sprawa dostaw zboża dla wojska, 4) sprawa kredytów zbożowych na akcję skupu dla spółdzielni rolniczo-handlowych oraz kredytów zaliczkowych i rejestrowych, 5) dyskusja i wolne wnioski.

■ W tych dniach odbyło się posiedzenie Rady Kieleckiej Izby Rolniczej. Obradom przewodniczył prez. Izby pos. T. Kozłowski. Obszerny referat o sytuacji gospodarczej rolnictwa kieleckiego wygłosił p. L. Ślaski, dyr. Kieleckiej Izby Rolniczej.

■ Odbyło się w lokalu Izby Rzemieślniczej w Kielcach zebranie delegatów piekarzy z całego woj. kieleckiego, na którym m. in. rozpatrzono sprawy związane z wejściem w życie rozp. Min. Rolnictwa i Reform Rolnych o regulacji cen art. rolniczych, jak również dłuższą dyskusję wywołała kwestia przyszłych statutów cechu wolnego, związków cechów i kół czeladniczych przy cechach. Zebrani wypowiedzieli się w zasadzie za koniecznością podjęcia akcji zmierzającej do wprowadzania przymusu należenia do cechu piekarskiego piekarzy chrześcijan. Z kolei przedyskutowano aktualne sprawy podatkowe współpracy z inspekcją pracy oraz aktualne zagadnienia organizacyjne.

MIELEC.

Myślenice przeżywały w ubiegłą niedzielę 4 bm. podniosłą uroczystość poświęcenia szkoły rolniczej na Górnym Przedmieściu, budowę której rozpoczęto w jesieni r. ub. staraniem Wydziału Powiatowego przy udzielonej ze Skarbu Państwa subwencji w kwocie 35.000 zł., na gruncie, darowanym przez śp. senatora Średniawskiego, położono również kamień węgielny pod budynek gospodarczy.

Uroczystego poświęcenia dokonał ks. Proboszcz myślenicki Konieczny Andrzej w obecności licznych przedstawicieli Władz państwowych i samorządowych, delegatów Krakowskiej Izby Rolniczej, Kuratorium Szkolnego Krakowskiego oraz członków Kółek Rolniczych i Kół Gospodyń Wiejskich.

Na zakończenie obchodzono tradycyjne święto żniwne-powiatowe dożynki, — w lasku za Rabą — wśród regionalnych grup wyróżniała się piękna dla oka grupa ze Skomielnej Białej z baranem, wykonanym z owsa.

■ W Rogowie, w pow. rybnickim, tworzy się ośrodek warzywno - sadowniczy, przy którym powstanie wielka suszarnia śliw, kosztem około 18.000 zł., przy finansowej pomocy Izby Rolniczej i Urzędu Wojewódzkiego. Suszarnia śliw i przechowalnia owoców zaspokoi w zupełności rynek śląski. Podobny ośrodek zostanie utworzony w Wilchwach.

■ Wolbrom w pow. olkuskim jest miastem szewców-chałupników. Ludzie pracują tam w niezwykle ciężkich warunkach, zarabiając kilka dziesiątgr. za parę obuwia. 13 b. m. odbyło się zebranie szewców-chałupników, na którym postanowiono założyć własną spółdzielnię. Każdy członek będzie wpłacał na stworzenie kapitału spółdzielni od 50 gr. do 1 zł. tygodniowo.

■ Fabryka przetworów mięsnych i bekoniarnia w Jarosławiu za miesiąc podejmie znów działalność. Puszczenie w ruch uzależnione jest od wykończenia remontu w hali maszyn. Fabryka szła p. f. „R. Bakalarz i S-ka". Jednym z głównych wspólników była wówczas fabryka maszyn „Zieleniewski". Obecnie przedsiębiorstwo zostało wydzierżawione przez grupę przemysłowców, nawiązało już kontakt z rynkiem angielskim i fabryka ruszy po 3-letniej przerwie.

■ Według danych ministerstwa rolnictwa i reform rolnych w okresie od 21 sierpnia do 4 września r. b. stwierdzono 9.384 ognisk pryszczycy, w tym na woj. białostockie przypada 273 ogniska, na kieleckie 1.129, na krakowskie 690, na lubelskie 476, na lwowskie 410, na łódzkie 1.533, na nowogródzkie 1, na Polesie 38, na Pomorze 1.062, na Wielkopolskę 1.273, na Śląsk 248, na woj. warszawskie 2.249 i na Wołyń 2 ogniska.

Ogółem na 4 września r. b. pryszczyca na terenie 14 województw i 168 powiatach istniała w 77.189 zagrodach.

■ Pisaliśmy niejednokrotnie o tym, jak wielkie ilości naszych skarbów leśnych marnują się w postaci grzybów i jagód. Umiejętne zorganizowanie ich przeróbki w przetwórniach krajowych i eksport za granicę powinny być pilną troską zainteresowanych, tym więcej, że interesują się naszymi grzybami rynki zagraniczne, jak np. francuski. Czytamy w toruńskim czasopiśmie rolniczym „Kłosy":

Duże zainteresowanie we Francji budzi ostatnio import z Polski grzybów suszonych. Do konsulatu generalnego R. P. w Lille zgłosił się komisjoner francuski, który nawiązał stosunki handlowe z eksporterami grzybów suszonych.

Dotychczas był on w kontakcie z eksporterami grzybów z Czechosłowacji. Komisjoner ten zbiera zamówienia na grzyby i przesyła eksporterowi, który wysyła towar za zaliczeniem bezpośrednio do nabywców. Według oświadczenia komisjonera, dostarczano eksporterom czeskim miesięcznie zamówień przeciętnie na 100—150 kg.

Wskazanym jest, by eksporterzy zainteresowali się możliwościami zbytu grzybów suszonych do półn. Francji. Oferty, uwzględniające ceny grzybów mieszanych, czapeczki z korzeniami oraz same czapeczki, należy nadsyłać pod adresem Konsulatu Generalnego R. P. w Lille.

■ W Przedborzu uruchomiona została ostatnio spółdzielnia przetwórcza wełny obejmująca swym zasięgiem 4 powiaty: konecki, opoczyński, radomszczański i włoszczowski. Spółdzielnia przerabia przędzę z wełny owczej dostarczaną przez hodowców owiec, członków spółdzielni. Gotowa przędza będzie oddawana do przerobu na warsztatach rozmieszczonych po wsiach systemem chałupniczym. Z przędzy wyrabiane będą materiały przede wszystkim na własne potrzeby wsi i na ewentualną rozsprzedaż. Spółdzielnia liczy dotychczas ok. 500 udziałowców. Opiekę i nadzór nad nią sprawuje Kielecka Izba Rolnicza.

Konferencja Kieleckiej Izby Rolniczej

W związku z rozpoczynającą się tegoroczną kampanią zbożową odbyła się w Kieleckiej Izbie Rolniczej w dn. 7.IX. br. konferencja pod przewodnictwem **Prezesa T. Kozłowskiego.** W obradach wzięli udział przedstawiciele spółdzielni rolniczo-handlowych z terenu woj. kieleckiego, oraz delegaci: Szefostwa Intendentury D. O. K. Kraków i Przemyśl, Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie, Państwowego Banku Rolnego, Izby Skarbowej, Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych oraz lokalnych organizacyj rolniczyeh.

Tematem obrad konferencji były na wstępie **wytyczne nowej polityki zbożowej w związku z wejściem w życie nowej ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.** Sprawę tę zreferował przedstawiciel Związku Izb i Organizacyj Rolniczych na tle ogólnej sytuacji na rynkach zbożowych. Stwierdzono przy tym potrzebę współdziałania całego zorganizowanego rolnictwa z nowymi aktami ustawodawczymi w sensie pożądanej ich interpretacji, jak również popularyzacji postanowień w nich zawartych, wreszcie organizowanie równomiernej podaży zbóż na rynki lokalne.

Działalność spółdzielni rolniczo-handlowych na czele z ich centralą t. j. Związkiem Gospodarczym Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, oraz **wytyczne akcji na odcinku organizacji zbytu** artykułów rolniczych w rozpoczętej nowej kampanji zbożowej były przedmiotem szczegółowego omówienia zarówno w referacie Dyr. Wachowiaka z Warszawy, jak również w przemówieniach wszystkich przedstawicieli spółdzielni. Stwierdzono przy tym konieczność **rozszerzenia akcji skupu zboża przez spółdzielnie w oparciu o postawione do ich dyspozycji odpowiednie kredyty obrotowe, lombardowe i frachtowe, oraz takich odbiorców hurtowych, jak wojsko i własna centrala handlowa.** Sprawy te omówiono w bezpośrednim kontakcie z obecnymi na zebraniu przedstawicielami Szefostwa Intendentury oraz Państwowego Banku Rolnego, wyświetlając cały szereg zagadnień żywo obchodzących spółdzielnie rolniczo-handlowe.

W reasumcji przeprowadzonej dyskusji uczestnicy konferencji stwierdzili m. in., że ceny zbóż doszły do niepokojącego niskiego poziomu, który może zagrażać płatności rolniczej i intensywności produkcji. Następnie zebranie zleciło Izbie Rolniczej wystąpienie do odpowiednich czynników o pozostawienie dotychczasowych warunków przewozowych przy dostawach zboża dla wojska, oraz podwyższenie kontyngentów kredytów obrotowych dla spółdzielni w centralach finansowych, z równoczesnym uproszczeniem techniki ich rozprowadzania. Jednocześnie wskazano potrzebę przygotowania się spółdzielni do akcji skupu zboża, aby nie dopuścić do lokalnych obniżek cen z braku odpowiedniego aparatu handlowego.

Jak więc wynika z pokrótce przedstawionych wytycznych działania, ze strony zorganizowanego rolnictwa położono duży nacisk na praktyczne **regulowanie lokalnych niedomagań obrotu zbożowego w nadchodzącej kampanji,** której przebieg wymaga stałej czujności samorządu rolniczego.

Giełda zbożowa

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.524 tony, w tym żyta 760 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 21·25—21·75, zbierana 20·75—21·25, czerwona szklista 22·50—23·00, łubin niebieski 10·00—12·50, żyto I-szy stand. 14·00—14·50, jęczmień browarny 16·50—17·00, jęczmień I-szy stand. 15·25—15·75, II-gi stand. 15·00—15·25, III-ci stand. 14·75—15·00, owies I-szy stand. 15·00—15·50, II-gi stand. 14·75—15·00, mąka pszenna wyciągowa 39·50—42·00, gat. I-szy 36·50—39·00, gat. I-A 36·50—39·00, gat. II-gi 30·00—32·00, gat II-A 25·00—26·00, gat. III-ci 19·00—21·00, mąka żytnia gat. I-szy do 50% 25·25—27·00, gat. I-szy do 65% 24·50—25·25, gat. II-gi 14·50—15·50, razowa 19·00—20·00, mąka ziemniaczana „superior" 32·00—33·00, otręby pszenne grube 11·50—12·00, pszenne średn. 10·75—11·25, pszenne miałkie 10·75—11·25, żytnie 8·75—9·25, rzepik zimowy z workiem 43·00—44·00, rzepak jary z workiem 41·50—42·50, rzepak zimowy z workiem 43·00—44·00, groch polny z workiem 24·00—26·00, groch zielony 25·00—27·00, groch Victoria 28·00—30·00, makuchy lniane 20·00—20·50, rzepakowe 12·75—13·25, śrut sojowy 23·25—23·75, słoma żytnia prasowana 5·25—5·75, słoma żytnia w snopkach 5·75—6·25, siano prasowane gat. I-szy 7·25—7·75.

Rolnictwo

Łąki trzeba uprawiać

Gospodarstwo drobne z reguły narzeka na brak paszy objętościowej lepszej — tj. siana, mieszanek, koniczyn. Odczuwa się to tym bardziej w pow. sandomierskim, gdzie tych jest stosunkowo niewiele i kiepskie dają plony. Dlatego podniesienie plonów nawet z tych łąk może generalnie usprawnić gospodarkę, a w szczególności hodowlę bydła. Jakie są dziś możliwości uprawienia łąk?

Łąki trzeba uprawiać, jak uprawiamy żyto, pszenicę, kartofle czy inne ziemiopłody. Oczywiście, że uprawa ta będzie inna od upraw zbóż, ale będą to uprawy konieczne choć nieraz kłopotliwe. Wogóle chcąc mieć dobrą łąkę, trzeba w nią wiele pracy włożyć.

Łąki zagospodarowujemy w dwojaki sposób tj. przez **podsiew** i **zasiew**. Nieraz coprawda — już mocne bronowanie rozrzucenie obornika przegniłego czy popiołu, poprawia stan łąk, ale są to tylko półśrodki i to przez krótki czas trwające, natomiast zasiew czy podsiew jest pracą na łące całkowitą i na dłużej zakreśloną— nazwijmy ją — pełnowartościową.

Pomówmy o podsiewie. Na wiosnę, kiedy na łąkę już można wejść z koniem, puszczamy skaryfikator, (kultywator z nożami różnego typu) potem ciężką bronę lub bronę łąkową, zawsze jednak ostrą i staramy się przez to wydrzeć w dużej ilości będący mech, jak również zruszyć ziemię, dopuścić powietrze i wyniszczyć chwasty. Potem siejemy nawozy sztuczne, a w kilka dni mieszanki traw, które żeby lepiej wschodziły — wałujemy lekkim wałem.

Latem kosimy 2—3 razy zasianą łąkę żeby wzmóc krzewienie się traw jak również zniszczyć chwasty. Podsiew łąk jest tańszy i mniej pracy wymaga, ale jest bardziej zawodny i z takich łąk mamy mniejsze plony.

Dlatego po tegorocznych doświadczeniach przy uprawie łąk w sandomierskim, podsiewów nie zaleca się, a tylko zasiewy, które są korzystniejsze, wymagają więcej pracy, ale dają pewniejsze i znacznie większe plony.

Różnica przy zasiewach jest ta, że pod zasiew łąki w jesieni orzemy pługiem zwykłym z krojem i odkładnią przygiętą lub pługiem łąkowym i w ten sposób zoraną łąkę przez zimę przerabia się, niszczy dokładnie chwasty, a nasiona mieszanki traw dostają się w znacznie lepsze warunki stąd też i łąki takie większe pokosy dają. Dalsza uprawa jest podobna jak i przy podsiewach. Rzecz oczywista, że tak zasiewy jak i podsiewy mogą być stosowane tylko na łąkach odwodnionych, gdzie wilgoć nie jest w nadmiarze.

Może nie jednemu wyda się to zbyt ryzykowne wyorać szmat łąki tzn. jak utarło się powiedzenie „zmarnować” całoroczny zbiór siana. Ryzyko jest jednak żadne, o ile sobie przypomnimy, że już w pierwszym roku mamy dobry potraw, a w następne lata plon kilkakrotnie się pomnaża. Prezes Kółka Rolniczego — Wysiadłów — Ocinek p. Słodownik tak powiedział w czasie lustracji jego łąki zagospodarowanej: w ubiegłe lato z łąki tej miałem 15 q siana kwaśnego, teraz po zagospodarowaniu mam 65 q siana doskonałego, które mi zastąpi owies”.

Zagospodarowanie łąk ułatwia znakomicie tani kredyt uruchomiony przez Ministerstwo Roln. i Ref. Roln. za pośrednictwem Izb Rolniczych. Kredyt ten dla każdego posiadacza łąki dostępny, jest nisko oprocentowany (3%), 5-letni, udzielany jest w postaci nawozów sztucznych i mieszanek traw w ilości najwyżej na 5 ha. Akcją łąkarską zajmują się instruktorzy łąkarscy Kieleckiej Izby Rolniczej, co zapewnia dobrą i fachową poradę i opiekę przy zagospodarowaniu łąki. Koszt zagospodarowania 1 ha łąki wynosi około 200 zł. bez robocizny.

Zgłaszać się o kredyt należy za pośrednictwem Kółek rolniczych lub zgłoszeń zbiorowych z wiosek gdzie K. Roln. niema — do Okręg. Tow. Org. i K. Roln.

Sprawa jest na czasie, bo kto łąki nie wyorze na zimę — ten zmarnuje rok.

S. Niedbalski

Płynny owoc

Sprawie zostosowania płynnego owocu w lecznictwie poświęcono już sporo prac naukowych. Zwłaszcza w Niemczech, gdzie spożycie roczne tego nowego produktu sięga 60 milionów litrów rocznie, świat lekarski żywo zainteresował się tym środkiem, badając jego przydatność w lecznictwie.

Na Zjeździe Lekarskim w Berlinie dla spraw zdrowotnego leczniczego działania płynnego owocu, wygłosił sławny klinicysta wiedeński prof. Noorden referat programowy, w którym ujął zastosowanie płynnego owocu w dietyce i terapii.

Z lekarskiego punktu widzenia następujące własności płynnego owocu zasługują na uwagę:

1) duża zawartość łatwostrawnych cukrów, 2) zawartość kwasów owocowych, 3) bardzo mała zawartość substancyj białkowych, 4) duża zawartość witamin.

Płynny owoc stanowi pożądane urozmaicenie diety.

Ważnym jest wyraźne działanie przeciwzapalne płynnego owocu na błonę śluzową przewodu pokarmowego. W wypadkach ostrych zapaleń śluzówek jelita, doskonały wynik osiągnąć można stosując przez szereg dni wyłącznie płynny owoc, z pominięciem wszelkich innych pokarmów. Stałe codzienne stosowanie płynnego owocu u dzieci zapobiega powstawaniu zaburzeń przewodu pokarmowego.

Polem, na którym płynny owoc znalazł jaknajszersze zastosowanie są wszelkie przemiany materii: a) dieta bezmięsna z obfitym stosowaniem płynnego owocu powoduje wydalenie z organizmu olbrzymich ilości kwasu moczowego. Regularnie stosowana tego rodzaju dieta pozwala na utrzymanie chorego organizmu w stanie zupełnie dobrym; b) w otyłości odgrywa dużą rolę odwadniające działanie płynnego owocu, a kuracje przeprowadzone za jego pomocą są znacznie mniej męczące i wyczerpujące od kuracji odtłuszczających; c) w cukrzycy może on również oddać pewne usługi. W cukrzycy wskazanym jest podanie części dopuszczalnych węglowodanów w postaci owocu, ze względu na łatwiejszą strawność oraz wartość odżywczą, owoc w tych przypadkach z korzyścią zastąpić można owocem płynnym.

Widać więc jak cennym i pożądanym produktem odżywczym może być owoc płynny dla człowieka zdrowego i jakie korzyści może osiągnąć z niego lekarz. To też nic dziwnego, że w wielu krajach produkt ten zdobył sobie niebywałe poprostu powodzenie.

Polska jako kraj rolniczy posiada wszelkie ku temu dane, aby płynny owoc stał się w każdym domu artykułem powszedniego spożycia.

Podniesienie konsumcji krajowej tego nowego produktu przemysłu polskiego pozwoliłby uratować i wykorzystać setki tysięcy kg owoców, które corocznie bezużytecznie gniją w województwach wschodnich, gdzie cena za 1 kg wynosi w pewnych okresach 5 groszy.

Dr Jerzy Morzycki
Kierownik Filii
Państw. Zakładu Higieny w Poznaniu

Brak szkółek przyczyną słabego zalesiania

Średnia zalesienia województwa Kieleckiego tak jak i dla całej Polski wykazuje zbyt małą ilość zalesionych terenów, co jak wiadomo wpływa ujemnie na krystalizację warunków klimatycznych a co za tym idzie zmniejsza wydajność niektórych plonów, utrudniając gospodarkę rolną.

Województwo Kieleckie posiada pod lasami 24 proc. ogólnego obszaru. Liczba ta nie powinnaby wywoływać większego niepokoju, gdyby nie zahamowane przez pewien czas zalesianie, zahamowanie spowodowane brakiem dostatecznej ilości sadzonek. Konieczność zaopiekowania się stanem zadrzewienia na terenie woj. Kieleckiego spowodowała utworzenie w r. 1937 trzech instruktoratów leśnictwa z siedzibą w Kielcach, Częstochowie i Radomiu.

Działalność instruktoratów, oparta na współpracy z Komisariatami Ochrony Lasów idzie po linii podniesienia gospodarki leśnej, przede wszystkim na terenie małej własności leśnej, której jest w wojew. Kiel. przeszło 130.000 ha.

Akcja ta obejmuje zarówno dział oświatowo-instrukcyjny, jak i pomoc techniczną w zalesianiu nieużytków (40.000 ha) i zakładaniu szkółek leśnych.

W krótkim okresie działalności instruktoratów, praca ich wydała pozytywne wyniki, zwłaszcza w stojącym prawie na martwym punkcie w ub. latach dziale zalesień. Rezultatem tej akcji było wysadzenie w r. 1937/48 na terenie woj. kieleckiego 12.875.000 sztuk sosny oraz 260.000 szt. brzozy.

Celem zapewnienia sobie w przyszłości dostatecznej ilości sadzonek, założono na wiosnę szkółki na 510 arach, z czego na okręg kielecki przypada 220 a. Szkółki te w sumie winny dostarczyć około 20 milionów sadzonek, które umożliwi zalesienie ponad 1000, obniżając rownocześnie wydatnie koszty zalesienia.

Z.

Kto może się osiedlić w Centralnym Okręgu Przemysłowym

Gdy w numerze 11-stym naszego pisma zapowiedzieliśmy stały dział „osiedleńczy" pewni byliśmy, że zdołamy w dość krótkim czasie zebrać odpowiednie materiały, dotyczące monografii powiatów, jak również tych przemysłowców, kupców i rzemieślników, którzy pragną przenieść swój warsztat pracy na teren C. O. P.

Z przyczyn techniczuych redagowanie tego działu uległo zwłoce.

Pewni jesteśmy, że w najbliższym czasie będziemy mogli całkowicie sprostać zadaniu i dostarczyć obfitego i rzeczowego materiału do działu „osiedleńczego"

Instytucje gospodarcze o charakterze pracy badawczo-informacyjnym, stowarzyszenia i związki, zarządy miast—wierzymy, że nie odmówią swej współpracy w tej dziedzinie, tym bardziej kiedy pojmą, iż cel tej pracy jest nam wszystkim na terenie okręgu jednaki i łączy się ściśle z obowiązkami obywatela Rzeczypospolitej.

Dzisiaj postaramy się jedynie o wypełnienie choć jednej części naszego zadania, a mianowicie pobieżnej monografii kilku miast pow. sandomierskiego.

REDAKCJA

Sandomierz

Miasto liczy 10.163 mieszkańów, w tym chrześcijan — 7.633, innych wyznań — 13, żydów — 2.516. Charakterystyczny jest przyrost ludności, mianowicie przed 2-3 laty liczba wynosiła 7.000.

Przedsiębiorstwa, które niżej wymienimy należą do II, III, IV i V kat. swiad. handl.-przem. Cyfry po wymienieniu branży stanowić będą: **pierwsza — ilość ogólną, druga — ilość zakładów czy sklepów chrześcijańskich**.

Bławat — 26 ; 2. Apteki — 1 ; 1. Blacharze — 4 ; 2. Bednarze — 1 ; 0. Cementownie — 1 ; 1. Czapnicy — 4 ; 0. Fryzjerzy — 6 ; 5. Galanteria — 41 ; 3. Hurt. tytoniowa — 1 ; 1. Hotele — 3 ; 1 Instalacje — 2 ; 1. Księgarnie — 3 ; 2. Krawcy — 20 ; 8. Kowale — 2 ; 1. Konfekcja damska i męska — 3 ; 0. Kino — 2 ; 1. Młyn — 1 ; 0. Masarnie — 6 ; 6. Maszyny rolnicze — 4 ; . Materiały opałowe — 5 ; 2. Materiały budowlane 3 ; 1. Naczynia kuchenne—6 ; 1. Obuwie—9 ; 1. Owoce, słodycze—10 ; 4. Piekarnie—8 ; 5. Powroźnicy—1 ; 0. Pośrednictwo handl.—1 ; 1. Radio—2 ; 1. Sklepy tytoniowe — Skup bydła, drobiu, skór i pierza—7 ; 0(!). Składy farb—4 ; 0 (!). Składy apteczne —2 ; 2. Składy skór — 8 ; 0 (!). Sklepy spożywcze—50 ; 18. Szkło i porcelana — 4 ; 0. Stolarze — 10 ; 6. Ślusarze—2 ; 2. Szewcy—8 ; 3. Spółdzielcze banki—4 ; 3. Ag. Ubezp.—4 ; 2. Drukarnie—3 ; 2. Fabryki lemoniady—3 ; 1. Handel zbożem—24 ; 2. Handel jajami—6 ; 1. Rowery — 2 ; 0. Rymarze—2 ; 1. Sprzedaż mięsa—13 ; 6. Wyszynki— 6 ; 4. Wyrób kafli — 2 ; 1. Zakłady fotograficzne—4 ; 3. Żelazo (sprzedaż)—7 ; 1. Zegarmistrze i złotnicy—6 ; 1.

Poza tym straganiarzy—47 ; 14.

Uwagi ogólne: brak miastu i okolicom hurtowni kolonialno-spożywczej, racjonalnego detalicznego handlu polskiego i rzemiosła wszystkich branż.

Klimontów

Ilość mieszkańców 5.400, chrześcijan 1832. Istnieje 1 spółdzielnia, 1 sklep galanteryjny, 1 szewc, 1 fryzjer. 4 proc. sklepów polskich.

Zawichost

Ilość mieszkańców 3.740, procentowo 50⁰/₀, 12 sklepów chrześcijańskich: spółka rolnicza, 4 wędliniarnie, 1 fryzjer 1 jatka,, 5 sklepów spożywczych i 1 apteka.

Koprzywnica

Ilość mieszkańców 1794 w tym 920 żydów. Sklepów chrz. 15, innych — 65. Brak rzemieślników i kupców wszystkich branż proporcjonalnie do ilości mieszkańców.

Osiek

Ilość mieszkańców 1.050, w tym 450 żydów. Sklepów chrz. 10, innych 20.

Staszów

Ilość mieszkańców ok. 14.000, procentowo 50%. Sklepów chrz. zaledwie 11. Potrzeba bławatnika, skórnika oraz przedsiębiorcy, któryby mógł zorganizować wykwalifikowanych tamtejszych robotników przy wyrobach z trzciny i bambusu, pracujących obecnie chałupniczo, jak również przedsiębiorcy, któryby zorganizował przemysł chałupniczy szewski.

Połaniec

Liczba mieszkańców — 3.016, ludności żydowskiej — 954, a więc procentowo 32%. Miejscowość położona nad Wisłą posiada obfite pokłady gliny, stąd możliwość założenia cegielni i korzystnego transportu wodnego.

Prenumerata kwartalna 2 zł., półroczna 3.75 zł, roczna 7 zł. **Numer 20 gr., w Ameryce 10 cnt.**

OGŁOSZENIA: Za całą stronę zł. 200, 1/2 str. zł. 120, 1/4 str. zł. 60, 1/8 str. zł. 30, drobne 10 gr. za słowo

Adres Redakcji i Administracji: Sandomierz, ul. Żeromskiego 6

Redakcja czynna codziennie w dni powszednie od godziny 11 do 12
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca

Redaktor: *Stefan Piotrowski* Wydawca: *Sandomierska Spółka Wyd. Spółdz. z odp. udziałami.*

Drukarnia „Nowoczesna" Sandomierz, ul. Opatowska 15, Nr tel. 53.